

KURYER KRAKOWSKI

Przedpłata wynosi:
 w Krakowie miesięcznie 1 koron
 kwartalnie 3 „
 na prowincyi miesięcznie 1 k. 40 h.
 kwartalnie 4 k.

Ilustrowane pismo codzienne
 dla wszystkich.

Numer pojedynczy 3 ct.

Ogłoszenia po 20 hal. za wiersz
 petytowy.

„Kuryer“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych o godzinie 2 popołudniu.

Adres Wydawnictwa:
 Kraków, ul. Karmelicka l. 7. — Nr. Telefonu 494.

Redaktor:
 KAZIMIERZ BARTOSZEWICZ.

Z karnawałowych przykrości.



Jak walczą Szwecya z pijanstwem.

Straszna klęska, której przyczyną jest używanie napojów wysokochłowych, a która zwiększa się w wielu krajach, pobudza społeczeństwa do coraz energiczniejszej obrony, do coraz zawziętszej z nią walki.

Był czas, że w krajach północnej Europy, zwłaszcza w Szwecyi i Norwegii, pijanństwo szerzyło się najwieloletniej, obecnie kraje skandynawskie mogą służyć za przykład innym. Ciekawe są sposoby, jakimi apostołowie wstrzeźliwości walczą z klęską, groźną zwrotnościem ludności. Dla przykładu przytoczymy tu działalność krzewicieli antialkoholizmu w Gothenburgu (Fötsborg), głównem mieście Westgotlandu, południowej części Szwecyi.

Najskrajniejsi wrogowie alkoholizmu proponowali zupełne zamknięcie szynków, lecz środek ten był niemożliwy do uskutecznienia, gdyż pozbawiłby skarb i miasto wielkiego dochodu. Wtedy obmyślono inny sposób walki z pijanstwem. Wrogowie alkoholizmu postanowili zakupić szynki na własność. Utworzono w tym celu „Gothenburgskie Towarzystwo akcyjne sprzedaży trunków” wykupiło od miasta wyłączne prawo na wszystkie zakłady sprzedaży trunków. Towarzystwo płaciło miastu oznaczony dochód roczny, poza ten rzadziło się własną wolą — otwierało lub zamykało szynki, według własnego uznania. Próba okazała się pomyślną i wkrótce znalazła naśladowców w całej Szwecyi, Norwegii i nawet w sąsiedniej Finlandii.

Działalność Towarzystwa ma na celu nie korzystać materialnie, lecz szerzenie wstrzeźliwości wśród ludności, nie dąży więc do zwiększenia obrotu i przeciwnie — nie zachęca klientów do zakupów spirytualii, lecz odstręca. Szynki spotyka się teraz w Gothenburgu coraz rzadziej, a w coraz większej od siebie odległości i liczba ich zmniejsza się codziennie. Dawniej na każdym rogu wabily przechodniów jaskrawe szyldy szynkowni, dziś często ten, co chce wypić kieliszka wódki lub szklankę piwa, musi przejść kilka ulic, zanim znajdzie to, czego szuka. To też czasami odczuwa mu się kieliszka. Zarządzającymi w zakładach sprzedaży

trunków są wyłącznie zwolennicy wstrzeźliwości, to też nie każdemu i nie z łatwością sprzedają swój towar. Człowiek, znajdujący się w stanie nietrzeźwym, żądno trunku w zakładzie nie dostanie; wyrostkom do lat 18 niewolno wchodzić do szynków; osobnikom zaś, znanym z nalógowego pijanstwa, żaden szynk nie sprzeda kieliszka wódki. Każdy zakład posiada fotografie pijaków nalógowych, i kto raz dostał się do tego „albumu pijaków”, ten na próżno będzie się starał kupić wódkę. Dostanie jej chyba tylko za pośrednictwem osoby podstawionej, ale sposób ten często staje się trudnym do uskutecznienia.

Zakłady trunkowe są urządzone w ten sposób, że wydają rację na jadalnici, nie zaś na szynki. Wszędzie znajduje się wybór świętych, smacznych i łaniach zakąsek, a cały dochód ze sprzedaży produktów spożywczych idzie na korzyść sprzedającego, to też subjecki sklepowi starają się sprzedać jak najwięcej zakąsek. Jest to środek w walce z pijanstwem bardzo połączny, gdyż wiadomo, że człowiek o sytm żołądka pije mniej i nie tak chętnie, jak naczecz.

W każdym szynku można dostać za tanie pieniądze herbaty, kawy, mleka, czekolady. Każdy zakład zaopatrzony jest w dobór gazet i książek, z których można korzystać do godziny 10 wieczorem, sprzedaż zaś trunków odbywa się tylko do godziny 7 wieczorem i tylko w dni powszednie.

System, zastosowany przez gothenburgskie Towarzystwo, w bardzo krótkim czasie dał wyniki świetne, prawie nieoczekiwane. Sprzedaż trunków w mieście spadła o połowę i w tym samym stosunku zmniejszyła się liczba żebraków i chorych umysłowo; jednocześnie wzrosły dochody miasta, podniósł się poziom oświaty. Dziś w Gothenburgu trudno znaleźć człowieka nie umiejącego czytać i pisać.

Działalność Towarzystw wstrzeźliwości najlepiej ilustrują cyfry. Jak już wspomnieliśmy wyżej, niegdys Szwecya i Norwegia zajmowały jedno z pierwszych miejsc pod względem ilości skandynawskich trunków, dziś w krajach skandynawskich jeden szynk przypada na 50,000 mieszkańców, (w Rosyi

jeden szynk przypada na 991 głów, w Austrii na 200, w Prusach na 190, we Francyi na 75, w Belgii na 38 mieszkańców). W Norwegii, liczącej ogółem niecałe 2,000,000 ludności, znajduje się przeszło 200,000 osób (dorosłych, nie licząc, rzecz prosta, dzieci), nie używających żadnych absolutnie napojów wysokochłowych.

Sprawy polskie.

Z Petersburga telegrafują, iż „Nowoje Wremia” w artykule: „Dlaczego niemcom wydają się śmieśniami skargi polaków”, streszcza nową postać Diembowskiego, wygłoszoną w parlamencie niemieckim, i zwraca uwagę na wesołe usposobienie, wywołane przez tę mowę. „Nowoje Wremia” pisze, że winien tu sam poseł Diembowski, który przez cały czas mówił niemcom o słabym prześladowaniu stojących w odosobnieniu polaków pruskich, a zapominał użyć niemieckiego argumentu, że polacy należą do wielkiego szczepu, mającego przyszość przed sobą.

„Now. Wr.” wypowiada przekonanie, że wesołość niemiecka ustąpiła miejsca poważniejszemu nastrojowi, gdyż mowa polski wspominał o zjednoczeniu słowian, jako niezmiennem, a najblizszym następstwem pastwienia się niemców nad wcale nie odosobnionymi polakami, bo, kiedy Niemcy zaczynają się obawiać, to „short die Gemüthlichkeit auf”, wówczas ich specyficzne wesołe usposobienie rychło się psuje.

Jeteli artykuł, o którym aż telegrafują, wart będzie obszarniejszego streszczenia, to je podamy. Zdaje nam się jednak, że tylko niewiadomość do niemców, a nie miłość do polaków, wywołała ów artykuł. Tak przynajmniej zawsze dotychczas bywało.

Wiadomości polityczne.

— Cesarz Wilhelm lubi nietylko mówić sam, ale także, aby o nim mówiono. „Kölnische Zig.”, jak wiadomo, nieraz używano do wywnętrzenia się rządu niemieckiego, pisze w ten sposób w ostatnim numerze: „Dzienniki czesko-niemieckie występują z zarzutem przeciw palerzodowej prasie niemieckiej, że atakują cesarza Wilhelma. Rzecz prosta, że takie ataki nieprzyjemne są hr. Goluchowskiemu. „Köln. Zig.” pisze dalej, że tych

OJCIEC SZYMONA.

Przez
OUI DE MAUPASSANTA.

(Dokończenie)

Robotnik spoznawiał. Poznał syna Blanchetty, a choć był obcym we wsi, znalazł jednak potrosze jej historyje.

— No, potrosze się chłopcze — rzekł — i chodź z mną do twej matki, znajdę ci ojca!

Poszli. Robotnik uchwycił malego za rękę i uśmiechał się.

Był kontent, że zobaczy Blanchette, o której mówił, że była najpiękniejszą dziewczyną w okolicy.

Przyszli do białego schludnego domu. — To tutaj, rzekło dziecie i zawołało: „Mamo!”

Ukazała się kobieta, a robotnik uśmiechał się przestął. Poznał odrazu, że z tą wysoką, bladą dziewczyną żartował nie można. Sianęła poważnie we drzwiach, jakby broniąc przedstąpienia progu mężczyzny dlatego, że została przez innego zdradzoną. Nieśmiało z czapką w rękę wyjąkał:

— Przyprowadzam pani synka, zabłąkał się niedaleko — rzekł.

Szymon rzucił się matce na szyję i znów płacząc, rzekł:

— Nie mam, chciałem się utopić, bo mnie wybili za to, że nie mam ojca.

Ciemny rumieniec okrył lica młodej kobiety; jakby uderzona gromem, namięknęła zaczęła całować dziecko, a lzy strumieniem toczyły się po jej twarzy. Wzruszony do głębi mężczyzna nie wiedział, jak odejść, gdy nagle podbiegł do niego Szymon i zawołał:

— Chcesz być moim ojcem?

Cisza zapanowała. Milcząc, z rękami na piersiach, zawstydzona Blanchetta oparła się o mur, a dziecie widząc, że nikt nie odpowiada, mówiło dalej:

— Jeżeli nie chcesz, wróć i utopię się.

Robotnik wziął to za żart, i śmiejąc się, odrzekł:

— Ależ dobrze, przystaje ciętnie.

— Jak się powiedzie — spytało dziecie — abym mógł im pomóc, gdy mnie o to zapytają?

— Filip, odpowiedział mężczyzna.

Szymon milczał chwilę, jakby chciał zapamiętać imię, potem rozpostarł ramiona i wesoło dodał:

— A więc Filipie, jesteś moim ojcem.

Robotnik podniósł go z ziemi, pocałował gorąco w oba policzki i szybkim oddalił się krokami.

Drugiego dnia, gdy Szymon poszedł do szkoły, koledy powitali go złośliwym uśmiechem. Przy wyjściu, gdy wyrosłek znów go chciał ośmieszyć, rzucił mu w twarz, jak kamieniem słowa:

— Mój ojciec nazywa się Filip.

Okrzyk radości rozległ się ze wazech stron.

— Filip, kto? Filip, jaki? Co to jest Filip? Skąd wziął twego Filipa?!

Szymon milczał; niewzruszony w wierz, pogardliwie na nich spoglądając, gotów znieść męczarnie i nie uciec przed nimi. Po lekcyach wrócił do matki.

Przez trzy miesiące przechodził często robotnik około okien Blanchetty, czasami odważył się przemówić, gdy siedziała, szycząc przy oknie.

Odpowiadała grzecznie, zawsze poważna, bez uśmiechu, nie zapraszając go do wejścia. Jak wszyscy mężczyźni, próżno wznawiał w siebie, że czasami, gdy z nim mówiła, rumieniec obwalał jej twarz. — Raz jednak popuścił opinię trudno naprawić, a i wtedy jest tak wzięty, że o Blanchette pomimo jej skromnej powściągliwości mówił zaczęło. Szymon kochał jednak swego nowego ojca i chodził z nim prawie co wieczór po skótczonej robotnie na spacer. Uczestniczył pilnie do szkoły i z godnością

— Ja panu powiem, jak to się nazywa! — zagzmiała straszny głoŝem baba — wis pon jak? a to nazywa się: ŝwiŝtwa gadać epokowym kobitom! Rozumisz pon? — dokończyła z wymownym, acz szpełnym bardzo ruchem sukni.

— Cicho tam! — odezwał się surowy głoŝ z łtumu.

— Nie do ciebie pisane! — odcięła się pani Maciejowa.

Kłótnie i swary rosły wobec nieszczęŝcia bliźniego, któremu jednakże nikt nie myślał udzielić pomocy, aż nareszcie znalazł się człowiek litociwego serca. Był to barczysty rzemieŝnik, który rozepchnął łtum, spozryzał na leżącego, zdjął z siebie spiesznie kurtkę i podłożył ją pod głowę nieprzytomnego epiletyka.

— Buda ratunkowa z Pogowia wezwana? — spytał krótko.

— Patrz! — syknęła pani Maciejowa — przyszedł nowy rządziciel!

— Oj stara! stara! — pokiwiał głową rzemieŝnik.

— Nie rachowałes moich łot, ani zębów łtż ci nie pokozawałam — krótko powiem: chorowali w to łtucie przez łaski Budy i chorować bedom!... Czek obalił się, a on go chce Pogotowiem sprzątać niewiadomo gdzie! Chyćło go to i cóż? wzięło samo, wytrzęsł i wyłtizie przez łaski Pogotowia! Ludzie! trza przecie mieć — łtociść i wyrozumie!

KRONIKA.

Kraków, 10 lutego.

Kalendarzyk. Dziś Scholastyki. Jutro Łucyusza hiełk. Pojutrze Eulalii i Modesta.

Dziś o godz. 8 rano — 3-5 C.

Od wydawnictwa.

Następujące agencya przyjmują przedpłatę na „Kuryera“:

Trafika główna s Linii A—B.

Janczek i Wojciechowski, skład papiers, Rynek główny.

Ms. Karłiński, Skład papiers, Sukienica 28 (naprzeciw wltzy ratuszowej).

— Cóż to szkodzi, jeżeli chcecie zostac moją żoną! — dopowiedział nagle. Nie odpowiedziała nic, ale zdawało mu się, że slyszy stuk ciała, upadającego na podłogę. Wyszędz szybko, a Szymon leżący już w łóżecku, slyszal szmer pocaklunów i słów kilka wyrzeczonych półgłosem przez matkę, potem czuł się podniesionym przez swych przyjaciela; trzymał on go w swych herkulesowych ramionach i rzekł:

— Powiedz im, twym kolegom, że Filip Remy, kowal, jest twym ojcem i że wyłarga każdego za uszy, ktoby ci przykrócił zrobl.

Nazajutrz, gdy szkoła była napelniona, a nauka miała się natychmiast rozpocząć, Szymon wstał i drżącymi usy, ale czystym głoŝem, powie dział:

— Moim ojcem jest Filip Remy, kowal i przykręcił im, że wyłarga za uszy każdego, kto mi sprawi przykróć.

W tym razem nikt się nie rozśmiał, znano bowiem Filipa Remy, kowala — a był to ojciec, mogący być dymą każdego...

Trafika p. Mańkowskiej w Subiennicach.

J. Schmaus, skład papiers, ul Szewska. Ignacy Wełsa, handel korzenny, ulica Dluga i 24.

Zukasz Mańkiewicz, handel towarów kolonialnych, ul Dluga 34.

Stanisław Niktel, handel towarów kolonialnych, ul Zwierzyniecka 32.

A. Secherer, trafika, ul. Basztowa 27. Ludwik Sytało, fabryka rękawiczek i bandazy, ul. Mostowa 12.

Księgarnia Poturalskiego w Padgórzu

Wszystkie te agencya przyjmują przedpłatę i wydają prenumeratorem „Kuryera“, z wyłatkami c. k. Główniej trafiki, która tytko przyjmuje prenumeratę.

W sprawie sprowadzenia zwłok Słowackiego odbyło się wczoraj zebranie przedstawicieli Czytelni akademickiej i członków, zawiązanego w tym celu przed 4 łoty komitetu. W obradach, pod przewodnictwem p. K. Bartoszewicza, oprócz pp. akademików, brali żywy udział pp. K. Tetmajer, prof. Bujwid, L. Rydel i A. Siedlecki. Uchwalamo akcyę w tej sprawie pozostawić młodzieży, która ma niepłonna nadzieję, że zdoła dla szlachelnej myśli obudzić zapal i uzyskać potrzebne funduze. Zebrane dotychczas składy w kwocie około 9.000 koron, pozostaną u prof. Bujwida do chwili, w której usiłowania młodzieży wydadzą już widoczny rezultat.

Wiadomości osobiste. Główno dowodzący łutelszego korpusu, baron Albori, powrócił do naszego miasta po pobycie w Abazy i Wiedniu. — Pan delegat Federowicz powrócił dziś do Krakowa z Galicyi. (?)

Sakcy szkolna Rady miejskiej odbędzie dziś po południu posiedzenie, na którym będzie omawiana prośba Towarzystwa uniwersytetu łudowego o stałą i jednorazową subwencyę, oraz sprawa organizacyi szkoły wydziałowej żeńskiej im. św. Scholastyki.

Podziękowanie. Otrzymujemy list treści następującej:

„Wielce Szanowna Redakcyo! Za ŝwiny rezultat, jaki przyniosło przedstawienie, oraz zabawa, urządzona na korzyść Kasy emerytalnej artystów Teatru krakowskiego, składam serdeczne podziękowanie wszystkim, którzy raczyli przysłać hojne dary na loteryę, oraz Szanownej Publicznosci, która zebrała się tak łicznie i tak łaskawie poparla celi przedstawienia.

Czysty dochód w kwocie 4093 koron wniesiony został do kasy magistratu.

Helena Modrzejewska. Bronisława Wolska. Józefowa Kotarbińska.

Historya o krytyku. Korespondent krakowski „Dziennika Poznańskiego“ donosi: „Na zakoleńcie ciekaawa historia, która wyłarzyła się... w Abderze, a która kola iderzkie abderytów żywo omawiają. Pewien krytyk napisał do pewnego zamieszczonego pisma, że występy pewnej artystki odwiezają wyjalowiony nieco repertuar pewnego teatru. Zdawalo się, że dyrekcyja owego teatru przyjmuje uwagę z zadowoloniem i do łoty jeszcze wyslyszik sil, aby odswieżenie repertuaru przyspieszył. Takby też zapewne było w Krakowie lub Łwowie. Gdzie indziej jednak inne widoczne panują zwyczyaje. Krytyk otrzymał list od dyrekcyi, w którym zrobiono mu uwagę na „niestosowność“ podobnego postępowania, a zarazem pole-

cono mu, aby w pewnym innym piśmie pouczył się z recenzyi pewnego „pierzwszorzednego krytyka“, jak nalezy pisywać sprowadzania teatralne. Krytyk nie uslychal wprawdzie „rady“, ufając własnym silom i nauce, ale nie poslychal też i rady przyjaciół, którzy mu usline doradzali, aby ogłosil otrzymane pismo w swym dzienniku. A szkoda! Zaginacj może w ten sposob jedna karta historyi kultury!

W wystawieniu „Wyzwoleni“ Sł Wyspińskiego w teatrze miejskim przybyło udział młodzieży akademickiej, w rolach bzyriowych. Na próbach ze sztuki bywa obecny autor w celu udzielania wskazówek.

Uliwalała się nad nami zima, uliwalosa się nad nami i naszymi butami, które, choć nie w wieprzewej skóry zrobione, musiały przez parę dni, dzięki deszczowi i świetniwmo magistratowi tonąć wśród łłota.

Wczoraj popołudniu czarna rozpacz ogarniała człowieka. Deszcz walił tak, jakby to był nie luty, ale październik, i dopiero nad wieczorem zaszło jakies przesilenie w kolach dyplomatycznych pani Atmosfery, bo deszczyk zamienil się na śnieżek zrazu drobny, niepokajny, niebawem zaś wcale impornujący.

Dwustopniowy mrozik okuchnął blokto i dziś nareszcie prawdziwie sucha noga można było zrana przechadzac się nawet po plantach, na których leży warstwa śniegu półcalowej grubosci.

Ciekawe. Ciekawe, bardzo ciekawe, a przytem nielatte do wyłomaczenia zdżeniu: personal techniczny naszego teatru miejskiego, nader lichy wynagradzany, ma prawo rok roczne do jednego przedstawienia na swój benefis — no i w tym sezonie personal, chcąc skorzystac z pobytu pani Modrzejewskiej i bodaj jako tako zalałatać te dziury w swoim budzecie, zwrócił się do niej z prośbą, aby zechciała jeden z swych występów zaoferować na jego benefis.

P. Modrzejewska deputacyja przyjęła bardzo łczyliwie i przyobiecala, że ostlany występ, który się odbył w niedziale, będzie właśnie tym benefisowem przedstawieniem. Dyrekcyja teatru takte nie miała nic przeciwko temu i personal techniczny cieszył się cagle nadzieją.

„Nadzieja jest jednak małką... naihnych“ powiada przyslowie, a personal techniczny teatru odczuł to na własnej kieszeni, bo przedstawienie odbyło się, ale na benefis dyrekcyi, nie zaś na dochód łtych czarnych murzynów, dla których nasza sława amerykańska przeznaczyła z własnej szkatuly po parę guldenów na głowę.

Ciekawe: i p. Modrzejewska i dyrekcyja zgodnie razem przychylily się do prośby personalu technicznego, a jednak z obiecanek nie spelnila się ani jedna!...

Przyjemne stosunki zacyniają panować Krakowie z powodu namnożenia się ulicznych donuzanów, którzy napadają wieczorami na samotnie idące kobiety i czynią im jak najbrutalniejsze propozycy.

Dosadna odpowiedź, dana takim panom, nietylko nie chroni napastowanych, ale przeciwnie zaostrza apetyt donuzanów, wpaja w ich i tak zwyrodnialy mózg pragnienie zemsty, która w praktycznym zastosowaniu jest bezustannem przesiadawaniem takiej nieszczęŝliwej, oczernianiem jej publicznie a nawet czynną zniewaga!

Onegday właśnie pewien taki donuzanik, którego nazwiska wysledzić nie można, uderzył w twarz napastowaną przez siebie pannę N. za to, że odepchnęła go w chwili, kiedy na pustej ulicy Lenartowicza zaczępił ją ordynarnie.

Jeśli stosunki te się nie zmieniają, to wkrótce żadna kobieta nie będzie mogła sama pokazać się na mieście!..

Odczyt ilustrowany. W kółku literacko-artystycznym stowarzyszenia kształcącej się młodzieży „Młodość” odbędzie się w czwartek, dnia 12 b. m., odczyt kol. Tadeusza Nalepskiego, pt.: „Piersień Nibelungów” — dramat muzyczny R. Wagnera. Odczyt będzie ilustrowany (?) fortepianem. — Początek o godz. 7 wiecz.

Z Czytelnikami akademickiej. Na XII posiedzeniu „Podwawelanki”, które się odbędzie dzisiaj we wtorek dnia 10 lutego o godzinie 6 wieczorem w lokalu Czytelnik (Rynek 22, II p.) odczytane zostaną najnowsze nowele Kazimiera Przerwy Tetmajera z cyklu „Na skalmem Podhalu”, które niebawem wyjdą z druku.

Herbaciarnie. Sprawozdanie p. J. Schneidera, skarbnika i herbaciarni ludowej, przy ulicy św. Marka 1. 28:

W ubiegłym tygodniu wydano 75 porcji herbaty czystej, 2516 herbaty z mlekiem, 1332 herbaty z cytryną, 216 kromek chleba i 1778 bułek dwuhalerzowych — zaś od otwarcia herbaciarni wydano 828 porcji herbaty czystej, 18,881 herbaty z mlekiem, 13,338 herbaty z cytryną, 1774 kromek chleba i 12741 bułek dwuhalerzowych. Uprasza się o datki na fundusz utrzymania tej herbaciarni.

Eleuzyjskie misterye. Afiszę donoszą, że powstaje nowe czasopismo, poświęcone dla użytku „Elsów”. Tom pierwszy, bo czasopismo będzie wychodził „tomami”, ukaze się na pulkach księgarskich w kwietniu i będzie zawierał trzysta stron druku, na temat poczwórnej wstrzemięliwości: od alkoholu, kart, tytoniu i rozpusty.

Sluchacze misteryów eleuzyjskich, jakie urządza o „Królu-Duchu” p. W. Lutosiawski, mogą za koronę i dwadzieścia halerzy otrzymać pierwszą część tego pierwszego tomu, która zawiera uwagi o miłości, sympatii, braterstwie, małżeństwie, namiętności i t. p. Misterye te — o ile nas dochodzą wieści — cieszą się ogromnym wzięciem wśród zaprzysiężonych „Elsów”...

Portyer w Katedrze na Wawelu. Jeśli w pałacach kościółnych nikt nie dźwiży się, zobaczysz u drzwi wchodowych portyera w libery, przepasanego szarfą, w stosowanym kapeluszu na głowie i z ogromną buławą w dłoni, to dłaćżegóż miałbyś się tego dźwiżyć, że my, „francuzi północny”, nasładowujemy tę modę? Dłaćżegóż mielibyśmy więc dźwiżyć się, że w starej katedrze na Wawelu wśród dawnych pamiątek przechadza się poważnym krokiem taki sam portyer o tyle tylko niepodobny do francuskich swych kolegów, o ile nie chodzi jeszcze w kapeluszu, nie „paruje” po francusku, i nie zna się wcale na grzesznosci.

Nie powiemy, aby ta innowacja wogóle nam się podobała. Również i strój portyera mógłby uleść krytyce. Ale ponieważ wszelkiej krytyki jest jego zachowanie się — i na to szczególnie zwracamy uwagę strażników tego prawdziwego (a nie w poetycznej przenośni) „narodowego pamiątek księcia”.

Wyrok w sprawie Wawrzyńca Wróbla. o zabójce ojczyma, zakończył się dla oskarżonego pomyślnie: na podstawie werdyktu przysięgłych, trybunał uwolnił Wróbla od oskarżenia.

Opłata konsumcyjna od piwa. Wydział krajowy zwrócił się z żądaniem do krakowskiego stowarzyszenia restauratorów i szynkarski o podanie nazwisk członków tego stowarzyszenia z roku zeszłego, którzy trzudnią

się sprzedażą piwa hurtowną czy też detaliczną, a to dlatego, że od d. 1 kwietnia b. r. ma wejść w życie nowa ustawa o poborze krajowej opłaty konsumcyjnej od piwa.

Gablotkowi. Dzisiejszej nocy zakradł się niewieleśdziej może do składu zegarków Landaua, rozbił gablotkę, i skradł z niej kilka zegarków i trochę biżuterji.

Kradzież. Stróżowi domu pod I. 2, przy ul. św. Jana, niewykryli na razie sprawcę skradki z mieszkania kożuszek, w którego kieszeni znajdowały się 3 kor.

Zamiast pojedynku. Przed kilku dniami znikł ze Lwowa pewien młodzieniec, znany sportowcem, sztywnym, ulubieniec kobiet i „polcanej” młodzieży.

Wesół, dociępnym, zdolny do wypytki i wybitki, zamowny — miał wszelkie warunki, żeby się wszystkim podobał. I tak też było.

To też nagły wyjazd lubego towarzysza powitano ogólnym zdziwieniem, zwłaszcza, że dzień powrotu do Lwowa bardzo szczegółowo został oznaczony, mianowicie wolno mu powrócić dopiero za dwa lata.

Przyjechał? Owego jęgotka zapragnął uwidzieć jedną meżatkę, która jednak odepchnęła propozycję ze wstrętem, na co młodzieniec czynnie oświadczył: „Albo... albo powiem mężowi, że pani utrzymujesz stosunek z X”.

Gniew i oburzenie, a dalej poczucie osobistej godności — nie pozwoliły milczeć kobiecie. Mąż dowiedział się o wszystkim, owego pana nie wyzwał na pojedynek, zwołał tylko sąd honorowy, który skazał jęgotnicę na 2-letnie... wygnanie.

Czy nie madrzejsze od pojedynku?

Ze świata medycyny. Wobec tego, że, począwszy od niefortunnego berlińskiego Kocha, tyle już nawnajdywano metod środków leczenia gruźlicy, a mimo to ludzie mrują na nią, jak marli, z usprawiedliwionym sceptycyzmem zawołać można: kto wie, na co się przyszyja i ta nowa surówka gruźliczna, którą miał świeżo wynaleźć dr. Martorek! Lekarz ten, rodem z Austrii, czech, od wielu lat pracuje w instytucje Pasteura w Paryżu i dał się korzystnie poznać w tamtejszym świecie naukowym. Niedawno otrzymał złoty medal od Akademii umiejętności za pracę o bakcyliście, wywołującym ropienie. Do wynalazku owej surówki doszedł na drodze długoletnich badań i doświadczeń i w wielu wypadkach stwierdził jej podobno jej skuteczność, a teraz zajęty jest wyrobieniem i przyspasiabaniem zapasów leku. Daj Boże, żeby lekarz austriacki szczęśliwszym był od wielu innych, ale trudno się odjąć powątpiewaniu, gdy sobie człowiek przypomni, jak to do Kocha zjeżdżali się sułtynicy z całego świata po to, żeby umrzeć w Berlinie!

Jednocześnie z surówką Marmorka pojawiła się inna metoda leczenia chorób pierwszych: zapomoga powietrza morskowego. Kuracya atoli ma się odbywać nie nad morzem, ale na pełnym morzu; ponieważ jednak zwykle okręty, zwłaszcza parowce, z powodu huku maszyn, pary, dymu i innych wzięwów, nie nadają się do tego celu, więc doktorzy, Michael i Mauer, przy pomocy majstrów od budowy okrętów, wygotowali projekt odpowiednio urządzonego „Sanatorium pływającego”. Będzie to duży żaglowiec, z pewną, stosownie obmyślaną maszyneryą. Jako najstosowniejszy klimat uznano północno-wschodni pasaż, który utrzymuje zawsze równą temperaturę, za-

równo w dzień, jak w nocy, i nawet największych upałów dotkliwie uczuć nie pozwala. Klimat ten mają o każdej porze roku wyspy Kanaryjskie; od nich więc zaczynają się podróże lecznicza i trwają 3 do 4 tygodnie.

Może w tem jest i racya; taki błogosławiony klimat, jeśli nie uzdrowi radykalnie, to przynajmniej wielką ulgę przyniesie może; ale kto wie, czy przyzwyczajone czas jakiś do niego piersi nie rozchorują się jeszcze bardziej, wroćwisy w mniej korzystne warunki klimatyczne?.. Chyba trzeba by ciągle pływać po tym pasasce... aż do skutku!..

Drowi Leriaux w Brukseli udało się znów podobno schwytać bakcyliusa koklusz, tej tak upartej i męczącej, a często, u dzieci zwłaszcza, śmiertelnej choroby. Złapałszy niedogodzonego mikroba, dr. Leriaux wynalazł zaraz i surówkę antykokluszową, którą zbiera z zastrzykowanymi odpowiednio koni. Po licznych doświadczeniach na zwierzętach, począł próbować jej na ludziach z wielkim podobno skutkiem. Próby te odbywały się głównie w szpitalu św. Piotra w Brukseli, a dyrektor tego szpitala, dr. Lorthioux, opublikował pomyślnie jej wyniki. Dawka, stosownie do uporczywości choroby, powtarza się najwyżej do trzech razy; po 10-ciu dniach choroba zwykle przechodzi. Tak zapewnia przynajmniej brukselska „La Revue”.

Jeszcze ks. Ludwika saska. Z Monachium donoszą do Wiednia, że ks. bawarska Teresa pośredniczy wytrwale na korzyść ks. Ludwika. Udała się ona wprost do jej matki i przedstawiła, że obawiać się należy ze strony ks. Ludwika samobójstwa. Na to dopiero zebrała się rada rodzinna domu loskańskiego i ustanowiła warunki na którychby możliwem było jakie takie przebaczenie. Głównym warunkiem było porzucenie Girona i poddanie się bezwarunkowo rozkazom rodziców. W ten sposób spowodowano księżnę do od udaniasia się do sanatoriumu. Miano jej przyrzec, że pobyt tam będzie krótki, potem pojedąca ma do willi pod Salzburgiem.

Z Drezna zaś donoszą, iż adwokat ks. dr. Zehme, oświadczył, że uważa swą misję za skończoną. „Dresdener Nachrichten” wnioskują sąąd, że on spowodował ks. do udaniasia się do sanatoriumu „La Metairie”. Ten sam dziennik twierdzi, że dr. Zehme dał Gironowi 200,000 franków odstępnego.

A zatem koniec romanu!..

Pogrzeb... nogi. Pewnemu robotnikowi wiedeńskiemu odcięto nogę i pochowano ją. Robotnik, powróciwszy do zdrowia, otrzymał, ko niemiętemu swemu zdziwieniu, rachunek z magistratu na 350 halerzy za kosztą pogrzebu, które miał niezwłocznie zapłacić pod groźbą egzekucji — Robotnik zażądał tej kwoty z kasy robotniczej, lecz ta odmówiła na zasadzie, że nie można pienieżyć tych polczyć ani na rachunek choroby, ani jako wsparcie. Robotnik tedy, opierając się na tem, że część jego osoby została pochowana, żądał zaliczki na przypadające nań prawnie po śmierci kosztą pogrzebu.

5000 rubli odstępnego. Za męża! Sensacyjcy wywołuje w Lublinie następujące zdarzenie: Do młodzieńca, który niedawno ożenił się z córką wielkiego przemysłowca lubelskiego, przyszyła kobieta z dwójkiem dzieci, oświadczając, że jest jego żoną. Między dwiema kobietami powstał spór o męża. Córka przemysłowca ofiarowała pierwszemu 5000 rubli odstępnego, ale otrzymała słuszną odpowiedź: „Ja mężami nie handluję”. Przed-

miot sporu uznał za właściwe pozostawić obie żony na koszu i umknąć z Lublina.

Blask prawodawcy w Chelmie, Herman, otrzymał nagłe dymisje z powodu „nadwłonek nadzwyczaj”. Usunieto go naprawdę właśnie dla nadmieru zdrowia, które forsownie, choć nieszkodliwie dla siebie, eksponował w żeńskim klasztorze w Lesnie. Zgubiła go sielanka z miodrooką dziewczyną w lesie, zbierającą jagody. Ekscelencya w czysy leśnej nadążył idylli, a dzieciła skierowała sprawę o alimenty, które obliczyła na cale 3.000 rubli. Pomimo wszelkich starań władz miejscowych, nie wyłączając sądowych, zaralicia tego skandalu, jaki nieszczęśliwie ofary (o monetę), doszły wysoko i krowkiego biskupa napowrót skazano na celibat w klasztorze męskim.

Rzutki cukru w kawiarniach. Pewien francuski agent handlowy opisuje w liście do paryskiego dziennika, „Temps” zwyczaj, który zyskał w Budapeszcie licznych zwolenników. „Goście, uczęszczający do kawiarni w stolicy węgierskiej — pisze autor wspomnianego listu — chowają kawalki cukru, których nie zużyli, zamiast je zostawić na spodku, a po wyjściu z kawiarni, wracując je do przeznaczonych na ten cel skrzynek, które umieszczone są na murach domów, zwłaszcza obok skrzynek pocztowych. Pieniądże, używane ze sprzedaży tego cukru, idą na zakupno mleka dla ubogich dzieci.

Przeciw pijanistwu obowiązujące od 1 b. m. w Anglii nowa ustawa, bardzo surowa, dopuszczająca nawet rozwód między małżeństwami z powodu nalogu pijanstwa u jednego z małżonków. Policja ma wszędzie prawo aresztować pijanego, chociażby się nawet spokojnie zachowywał. Aresztowany wpisany zostaje w policyi na czarną listę na przeciąg trzech lat. W tym czasie nie wolno proskrybowanemu pod karą żadnych trunków nabywać, a karczmarcz, którzyby takim trunków dostarczali, podlega po raz pierwszy grzywnie 50 dolarów, a po raz drugi 100 dol. Osobne kary naznaczone są dla tych, którzy mają pod swoim dozorem dzieci niżej 7 lat.

Wygaśnięcia rodu. Najstarszy duński ród szlachecki wygasł w tych dniach ze śmiercią Aksela Urnego. O starożytności rodu Urnów świadczą dokumenty archiwalne, sięgające X wieku ery naszej. Na pogrzebie ostatniego z rodu zbrali się najpoważniejsi przedstawiciele szlachty duńskiej. Na trumnie położono tarczę z herbem rodu Urnów: złotą nogę orlą, i pogrzebano ją razem z trumną

Dziewczęta w konkurach. Zdarza się to, co prawda, bardzo rzadko, ale przecież się zdarza, iż dziewczęta występują w roli konkurantek o rękę mężczyzny.

Cyganek zapiekają list miłosny, wraz ze srebrną monetą, w cięcie i rzucają ten placzek w nocy do namiotu lub izby ukochanego.

Dziewczyna w Birnie stawia wieczorem w oknie tak zwaną „lampę miłości”, której blask ma przyciągać świat męski, żądny miłości.

Robotnica cygar na południu Hiszpanii posyła swemu wybranemu duży puszek od pudru, zamieniony na pompon do jego czapki.

Dziewczyna wiojska z Andaluzji przygotowuje placzek z dyni i posyła go wybranemu. Gdy go ten je, to od tej chwili oboje uważani są za narzeczonych.

Podczas zaślubin w Szwajcaryi otrzymują młode dziewczęta bukiet, który, wracając do domu, albo zawieszają na drzwiach domu ukochanego, albo też wrzucają go wprost przez okno do izby. W Szwajcaryi

jest także zwyczajem, iż dziewczęta nie wychodzą za mąż poza granice swej rodzinnej wioski.

Stracenie dwóch kobiet. Na głównym dziedzińcu więzienia Holloway, największego więzienia kobiecego w Anglii, wykonano w tych dniach jednocześnie wyrok śmierci na dwóch „fabrykantkach aniolków”. Ostatnia egzekucja podobna, t. j. stracenie równocześnie dwóch kobiet, odbyła się w obrębie tego samego więzienia przed laty 19-tu. Delinkwentki, Anna Walters i Amelia Sach, spodziewały się do ostatniej chwili ulaskawienia. Nadzieje ich wszakże okazały się płonnemi — powieszono je obie.

Szachlista profesorem. Znany szachista, dr. Lasker, powołany został na stanowisko doctenta matematyki przy uniwersytecie w St. Louis. Emanuel Lasker studiował początkowo matematykę, następnie zaś poświęcił się grze szachowej i zyskał niebawem wszechświatową sławę. Na londyńskim turnieju mistrzów w r. 1893 i w rok później na turnieju międzynarodowym w Nowym Jorku Lasker zdobył pierwszą nagrodę.

OBERTAS.

Różnie basista, psia jucha,
Gra skrzypiciel od ucha!
Hejże dana, hej dana!
A pódźże tu kochana!
A pódźże tu, jedyna —
Obertas jest zaczyna.

Króci Grzela Maryną
W prawo — lewo — a ino,
Ode pieca do pieca,
Aże słała się heca,
Na klepiako wnet z siłą
Brdzkiłki dwoje, aż milo.

Hej! obertas szalony!
Grzela wybił dwa trzony!
Maryś łono przyciska —
Omedlenia jest bliżka!
— Tak ci Grzela, bestyjo,
Obertas wywijaj! —

USZY.

(Z pamiętніка)

Myliby się stanowczo tak samo ten, który przypuszczał, że jest tu mowa o uszach do baraszcu, jak i ten, który myślał, że mówi się tu o uszach przy trzewiakach. Chodzi mi nie jedynie o uszy, które natura ułokowała przy mojej głowie, a które, niestety, zmieniny los dziwnie związała z całem moim życiem.

Obojętnym niech będzie tu także wzgląd fizjologiczny, czy leżą one pod kątem 30, czy 50. Kwęstyje tę zostawmy Laderawerowi i Schillerowi i ci niech suszą sobie głowy nad ten, czy objętość mego mózgu odpowiada wielkości i długości mych uszu.

Faktem jest, że są i grube i mięsiste i wielkie, jak rzabralle, ale to tak wielkie, że, gdy pokaże się z niemi na ulicy, żaden z przedchodni nie może się oprzeć pokusie zachwyty: „paradne uszy!”. Tej okoliczności mam także do zawdzięczenia, że w szkole nazwano mię „długouchem”, a profesor wpadł w formalną ekstazę, wykręcając je we wszystkich możliwych kierunkach.

Z biegiem czasu przyzwyczaiłem się wrzecze do tego, że, gdy zawołano: „hej, ty tam, z osłemi uszami!” — nie obrażałem się i wiedziałem, że o mnie mowa.

Gniewało mię tylko to, dlaczego właściwie wielkie uszy mają być symbolem głupoty, gdyż notoryczną jest rzeczą, że osioł jest więcej uparty, jak głupi.

Mniejsza zresztą taką drobnostką, choć mogą przysiądź na moje uszy, że z uszów nikt nie wyczyta ani charakteru, ani temperamentu, ani nie zbada stopnia inteligencyi. Wszystko zatem jest uprzedzeniem, a częste podejrzenia, że trudnie się polkarstwem, że lubię wszystko „zawuchać” i że jestem ciekawym w zastosowaniu do moich uszu — jest czystem oszczerstwem. Proszę bowiem mi wierzyć, że uszy moje były zawsze najmniej winne. Przy zachwaniu czegoś mógł mieć największą funkcję mój nos — przy ciekawości mogły zgryzotić uszy — przy polkarstwie język, mimo to oszczerstwo przypada rola koźla ofarnego, który miał za nie odpowiadać.

W następstwie tych okoliczności, gdy powiedziano: „weźmiesz poza uszy”, mimo, że nigdy nie byłem tchórzem, jednocześnie, li tylko dla konsekwencyi, dodawano: „stul-licz po sobie”. Nie potrzebuję dodawać, że trzy razy całkowicie odzroblem uszy. Nie konie na tem; chciałem się trochę rozzerwać, w towarzystwie naciągnano mnie za uszy, gdy siedłem do kart, zgrywałem się „po uszy” i naturalnie zalałem w długi „po uszy”.

Opalność zajęła się mym losem i wyciągnęła mnie z tego błota, rozumie się, ciągnąc za uszy.

Wreszcie postanowiłem wycofać me uszy. Czynnico mi wprawdzie uwagę, że z takimi uszami niepodobna się żenić, mimo to nie zraziłem się tem. Gorzkie słowa puściłem mimo uszu i w krótkim czasie zapaliłem pochodnię hymenu.

Licho nadało, że żona moja ma „muzyczne ucho” — rozkoszowałem się więc muzyką i śpiewem tak długo, pokał mi nie przyszła głowa myśli krzyknąć jej w ucho: „Te różę zwiędły, innego chcę barda!”

Zawezwano bardzo przybył jeden po drugim, a donośne ich pienia rozlegały się tak silnie, że musiałem pozylać uszy wałą.

I lo nie pomogło. Przyszedeł czas, w którym stało się to, co było do przewidzenia: ogłuchłem zupełnie, ażeby jednak nie dać poznać, że opuściłem uszy kompletnie, targam bez miłosierdzia potomstwo za uszy, a do żony, gdy mi krzyknę nad uchem: „ty, z długimi uszami!” — uśmiecham się tylko i odpowiadam z przyzwyczajenia: „Biedne moje uszy!”

Z karnawałowych przykości.

(Do ilustracyi tytułowej).

Zacna kobieta jest ta pani Marta Himelsbergowa, która na Favoriten w Wiedniu ma nieduży sklepik z wkułkami i wszelkiego rodzaju czernidłem na buty, a przylem i niedużego syna, Ludwika, który uczęszcza do trzeciej klasy gimnazjalnej. Zaczna jest ta pani Marta, ale ciężką ma rękę i wymaga, aby Ludwiczek był porządnym, aby nie bawił się w kawalera, kiedy jest tylko smarkaczem.

Pan Ludwik także jest dobrym chłopczyką; ale wywoły matki na temat jego smarkateryi nie przypadają mu do przekonania i nie dziwnego, bo, jak świat światem, żaden niedorostek nie uznał się jeszcze smarkaczem.

Więc pan Ludwik, przekonany o swojej kawalerskości i powadze, wybrał się w zesłym tygodniu do „tanduby” przy Himmergerstrasse i tam znakomicie się bawił, hułał na zabój, flirtował zawzięcie, aż...

Z fortepianu i dwu skrzypców płynęła po sali melodia „Ach lubi słowiczku mój ty”, parali wirowały po sali, pan Ludwik, por-

wany przez jakąś uroczą „madel” z perkalytym noskiem, utonął w tanecznym zachwycie, gdy nagle na sali pojawiła się zamazana postać pani Marty, poszukującej aż tu swego synka.

Chwila zamieszania, muzyka przestaje grać, uroczą „madel” z perkalytym noskiem, traci taneczność, którego malka z tryumfem odprowadza do domu, dawszy mu wpród coram publico niezbite dowody praw rodzicielskich w formie kilku odlewanych policzki.

Niemna róży bez cierni! I karnawał ma swoje... przykrości!

Telegramy „Kuryera Krakowskiego”

z dnia 10 lutego.

Lwów. Rada miasta Lwowa odbyła wczoraj posiedzenie poufne celem zastanowienia się nad sposobem, w jaki Lwów ma uczcić 25-letnią rocznicę wstąpienia Ojca św. Leona XIII na stolicę Piotrową. W posiedzeniu wzięli udział sami radni katolicy. Po zagajeniu posiedzenia przez prezidenta miasta, rozwinęła się na ten temat obszerna dyskusja. Ostatecznie wybrano komitet ścieślejszy, złożony z 15 członków z prezydium miasta na czele, któremu polecono, aby wykonał program obchodu i przedłożył go na najbliższym posiedzeniu Rady miejskiej do aprobaty. Na tem posiedzeniu Rady przedłożył przewodniczący także adres reprezentacji miasta Lwowa do papieża, który podpiszą wszyscy radni. Komitetowi dano dyrektywę iż program ma odnosić się do poranku, który odbędzie się d. 21 lutego br., jako w ćwierć wiekową rocznicę papieżstwa

Ojca św., i obejmować ma nabożeństwo solenne w kościele, przemówienie prezidenta miasta, odczyt, zastosowany do uroczystości i odpiewanie kantaty.

Niezależnie od tego przygotowują lwowscy sodalisci z kongregacji maryjańskiej obchód odrębny w formie wierzchołka, który ma być holdem młodzieży polsko-katolickiej dla papieża jubilata.

Lwów. Wczoraj w południe odbyło się posiedzenie komisji teatralnej pod przewodnictwem prezidenta miasta, dra Małachowskiego, na którym odczytano list dyrektora teatru, p. Pawlikowskiego, w którym ten postawił ostateczne warunki, pod jakimi byłby skłonny przez dalsze trzy lata prowadzić teatr. List ten był przedmiotem ożywionej dyskusji. W rezultacie wybrano subkomisję, mającą rozpatrzyć żądania p. Pawlikowskiego i przedłożyć je w formie wniosku komisji budżetowej, która niebawem przystąpić ma właśnie do pracy teatru.

Wiedeń. W ministerstwie handlu zajęci mają w najbliższym czasie ważne zmiany osobiste, skutkiem ustąpienia szefa sekcji, br. Weigelsberga. Podobno Koło polskie postara się, że 2 polaków jeszcze powołają do tego ministerstwa, gdzie dotąd umieszczonych jest ich kilku i to na podorzędnych stanowiskach.

Wiedeń. Bardzo zajmująco zapowiada się dzisiejsze posiedzenie Izby poselskiej, albowiem prawdopodobnym jest, że młodocześni będą głosowali i za konwersją renty i za nowym przedłożeniem wojskowem. Stanowisko lewicy niemieckiej jest niepewne, bo obawia się ona, że jeśli ustawa przejdzie głosami autonomistów i konserwatywnych

niemców, to Korona przyjdzie do przekonania, że przyszłość monarchii tylko na tych stronniactwach budować można, i że liberali niemieccy niezgodni są do rządzenia.

Wiedeń. Posiedzenie Rady państwa rozpoczęło się dzisiaj o godzinie wpół do 12. Po odczytaniu wniosków i interpelacji; zabrał pierwszy głos szef gabinetu dr. Körber i odpowiedział na kilka interpelacji. Pomiędzy innymi odpowiedział on na interpelację pos. Schönnerera i tow., w sprawie wydania prowizorium budżetowego na mocy § 14.

Minister przypomniał, że już kilkakrotnie podniósł, iż jest przeciwnikiem używania § 14 w sposób nie zgadzający się z duchem i postanowieniami ustaw zasadniczych. Tym razem Rada państwa była zebrana i rząd miał nadzieję, że prowizorium budżetowe zostanie na czasie zatwierdzone. Niestety jednakże tak się nie stało. Nie chce omawiać przyczyn tego faktu.

Kadz. Zastrajkowali tu robotnicy arsenali i pomocnicy piekarscy. Robotnicy zatrudnieni przy kolejach przyłączają się do strajku.

Konstantynopol. Sprawcę zamachu na ormiańskiego patriarchy, Ormiamana, skazano na śmierć. Oskarżeni zeznali, iż chcieli wymusić pieniądze od notabłów ormiańskich.

Waszyngton. Jak słychać, projekt niemiecki protokołu w sporze wenezuelskim nie do przyjęcia. Różnica zdań między Borem a niemieckim zastępcą jest znaczna.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca:

Kazimierz Bartoszewicz.

Krakowska Spółka Tramwajowa.

Niniejszem zaprasza się P. P. Akcyonaryuszów Krakowskiej Spółki Tramwajowej na

III. Zwyczajne Walne Zgromadzenie

które się odbędzie dnia 26. lutego 1903 roku, o godzinie II-tej przed południem w lokalnościach naszej Spółki przy ul. Gazowej l. 4.

Porządek dzienny:

- 1) Sprawozdanie Rady zawiadowczej z czynności w roku administracyjnym 1902 i powzięcie uchwały.
- 2) Sprawozdanie wydziału rewizyjnego z przedłożonego zamknięcia rachunku i powzięcie uchwały.
- 3) Powzięcie uchwały nad wnioskiem Rady zawiadowczej co do podziału czystego zysku.
- 4) Wybory do Rady zawiadowczej.
- 5) Wybór wydziału rewizyjnego.

Ci P. P. Akcyonaryusze, którzy chcieliby wziąć udział w Walnym Zgromadzeniu, mają swoje akcje, z których najmniej 10 sztuk prawo do jednego głosu nadają, najpóźniej 8 dni przed walnym zgromadzeniem t. j. do 17. lutego b. r. (włącznie) przy następujących kasach, w godzinach urzędowych złożyć: a) przy kasie Spółki Tramwajowej w Krakowie, ul. Gazowa l. 4, b) przy kasie domu bankowego P. Raczynskiego w Krakowie, c) przy głównej kasie k. k. uprzyw. austr. Banku dla krajów koronnych (Länderbank) we Wiedniu, d) w domu bankowym J. M. Philippsona w Brukseli.

Kraków, dnia 20. stycznia 1903 r.

Prezydium Rady zawiadowczej.

Tani sklep Pod Kościuszką chrześcijański Kraków, ul. Mikołajska 1. Towary bławatne, płótna, sztyryny, kapy, koce, chodniki. — Bielizna stołowa, męska i damska. Wyprawy ślubne. Bluzki i halki gotowe w wielkim wyborze.

Drobne ogłoszenia.

Poszukuje się pokoju kawalerskiego z osobnym wchodem, meblami, umeblowaniem i obsługą. Zgłoszenia pod kawaler do Adm. Kurjera. 3-3

W sobotę wieczór w kościele OO. Karmelitów na Frątko publiczne i bezpłatne duże kolczyki koronkowe Łaskawy znalazca raczy oddać do Administracji Kurjera, gdzie otrzyma stosowne wynagrodzenie

Światła przeprowadzający handel korzenami i restauracja tylko z powodu zmiany stosunków do sprzedania. Informacja i oferty pod literami K. R. do Administracji „Kurjera Krakowskiego“.

Sklep wiktualny w cenie przystępnej jest zaraz do odstąpienia w dobrym trybie od parę lat prowadzony. — Wiadomość w sklepie ul. Starowina Nr. 27. 439 5-5

Polecane przez Tow. Lekarskie

Wody Mineralne

zawierające części składowe, jak: Woda Billńska, Gieschbald, Seiferska, Vichy, Hamburg, Marynabada, tudzież szczególne lecznicze, jak: siłowa, bromowa, jodowa, żelazna, kwasna, alkaliczna, magnezowa i ziemna

wyrabia pod kontrolą Tow. Lekarskiego fabryka pod firmą

K. Rząca i Chmurski

Kraków, ul. św. Gertrudy 4.
Sprzedają czystkwa w aptekach i drogueryach. 76

Najnowszy system bilardów

Seylertha

pokoje do śniadania, piwo, wino i wódki, w wielkim wyborze przekąski i potrawy z kuchni polska handel korzanny

N. IRL 433 2-3

róg ul. Garbarskiej i Łobzowskiej 1. 2.

Na śluby i bale!

Powozy i Remizy

na śluby, chrzty i spacery wynajmują najtaniej w Krakowie P. Guzikowski, Grzegorzki 41, Telefon 338.

Pożyczki

dla Urzędników państw, auton. kolei, Oficerów i Nauczycieli pod nader dogodnymi warunkami. — Informacyi udziela za przesłaniem marki poczt. 40 b. „Agencya“, skrytka pocztowa 56, Kraków. 434 3-8



Biogo ilustraw potakle CENNIKI wysyła na prownicy darmo.

!!! Najtańszy skład w Krakowie!!!
ul. Grodzka 58.

Dokładnie uregulowane zegarki złote, srebrne i niklowe za rzetelnym poręczeniem, zegary ściennie, pendulowe i budziki oraz łańcuszki, pierścionki, kolczyki i wszelkie inne wyroby złota i srebrna urządzenie stemplowane poleca najtaniej

Emil Goldwasser

w Krakowie, Grodzka 58.

Plurwszy sklep przy ewangelickim kościele.



Przepisuje kilkakrotnie

podania, skargi, kontrakta i t. d. tanio licząc, zapomocą maszyn **Biuo Krasickiego** w Krakowie, Karmelicka 1. 40.

Kto nie umie pisać a chce list napisać, ułatwi tę sprawę przez

Biuo pisania zapomocą maszyn ul. Karmelicka L 40, I piętro.

Mam zaszczyt donieść Szanownej Publiczności, iż z dniem 3-go lutego 1903 r. otworzyłem

Komisowy

Magazyn wyrobów jubilerskich

w KRAKOWIE, przy ul. Sławkowskiej Nr. 3 (Hotel Saski).

Mam na składzie wyroby srebrne i złote, odznaczające się gustem, wykwintnością i elegancją, tudzież zegarki z najlepszych fabryk genuewskich, oraz w wielkim wyborze pierścionki żareczynowe, obrączki ślubne, oraz srebro stolowe do wypraw.

Złoto, srebro i drogie kamienie zakupuję lub przyjmuję w zamian. 442 3-24

Wszelkie zamówienia załatwiam jak najszybciej. Posiadam na składzie srebro stolowe chińskie z najlepszych fabryk po cenach fabrycznych.

Polecam się łaskawym względem Szanownej P. T. Publiczności.

Z poważaniem **Zygmunt Lipki.**

W pracowni sukien damskich pod firmą 418 3-4

FLORA "Podwale 13"

udzielał lekcji kroju systemem francuskim oraz najnowszym wiedeńskim — Udzielał również lekcji zbiorowych w godzinach wieczornych.

Obrączki ślubne złote

najtaniej wykonuje 389 4-15

S. Żoldani, jubiler

Kraków, Mikołajska 28

Czytajcie i podziwajcie!

Polecam swój skład biurowy zegarków i zegarów o 50% taniej niż w innych. Budziki amerykańskie po złr. 1'15 Zegarki rozkopek z marką „patente“ złr. 3'40 — Zegary niklowe po 1 złr. Niklowe zegarki 16 godz. idące złr. 3'10 Stolowe damskie zegarki obrotowe złr. 3'35 — Stolowe męskie zegarki 16 godzin idące 3 złr. — Zegary pendulowe w osobnej szafce z 1/2 godz. bieżem złr. 4'50 łańcuszki srebrne po złr. 1



Biogo ilustrowane cenniki wysyła darmo i opłatnie. 401 6-12

Wszystko z przysięgą i odpowiedzialnością

Jan Bloniarz

39 — Floryańska — 39

Naftę salonową po 16 ct., w abonamencie po 15 ct. za 1 litr. Spirytus denaturowany do palenia i celów przemysłowych. — Mydła toaletowe. Świeczki stearynowe, artykuły do prania i t. p. 453 1-10

Antoni Hawelka

c. i k. dostawca Dworu

POLECA: **Ostrygi Ostendzkie**
Kawior niesolony
Winogrona słodkie świeże
Jabłka tyrolskie, Mandarynki
Porter angielski
Alberty angielskie

365 11-104

Zmiana lokalu! Skład bandaży, artykułów gumowych, chirurgicznych i ortopedycznych wyłącznie dla pań i dzieci

oraz skład Garsetów **Zofii WĘGRZYNOWICZ**

został od Nowego Roku przeniesiony z ul. Szewskiej 1. 14, na ulicę Grodzką Nr. 9, I. piętro,

